

BOLESŁAW BIERUT — PIERWSZY OBYWATEL I GOSPODARZ

Z POCHODZENIA chłop mało-rolny, z zawodu robotnik, drukarz, mierniczy... — czytamy w książce opisującej życie i działalność Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Pierwszy to raz w ciągu tysiącletnich dziejów naszego narodu na czele Państwa Polskiego stoi człowiek, który wywodził się z ubogiej rodziny chłopskiej, sam przez lata był robotnikiem, zasnął wszystkich nędz i krzywd proletariatu w burżuazyjnym ustroju, poznał uciśk narodowy w okresie niewoli i od lat młodzieńczych był w szeregach ludzi walczących przeciw tej podwójnej krzywdzie: społecznej i narodowej — rodzinnej i obcej.

TA DROGA Bolesława Bieruta od ubogiej chałupy chłopskiej i suterenu robotniczej przez nieustanną pracę i walkę rewolucyjną, przez areszty i więzienia, przez porażki i zwycięstwa ruchu robotniczego aż do roli Pierwszego Obywatela i Gospodarcy kraju — to obraz, to symbol TEJ DROGI, którą polskie masy ludowe, a więc ogromna większość narodu, odbyły w ciągu ostatnich 60-lecia. Ich droga też wiodła przez nędzę, wysiłek i walkę — od pozycji pariasów we własnej ojczyźnie do roli gospodarzy i rządzących państwem obywateli.

„To, co w ciągu wieków było naszą klęską, a mianowicie, że narodem w znaczeniu pełni praw była tylko garstka, że lud pozbawiony był możliwości decydowania o własnym losie — uległo zasadniczej radykalnej zmianie”. (Bolesław Bierut).

I na czele narodu polskiego, którego pojęcie rozszerzyło się na miliony robotników i chłopów i objęło wszystkich ludzi pracy w miastach i wsiach, stanął człowiek, który tej historii, który przemian jest uosobieniem, który tak pojętemu — pełnemu i prawdziwemu — narodowi polskiemu całe życie niezmordowanie służył.

KĄDZY, kto poznał Prezydenta Bolesława Bieruta — czy w dawnych latach, czy już w Polsce Ludowej — mówi ze wzruszeniem o jego niezwykłej prostocie, serdeczności, o jego darze przekonywania i pozyskiwania sobie ludzi. Żadnego dystansu, jaki w państwie burżuazyjnym dzieli najwyższego dostojnika od prostych obywateli. Przeciwnie, bezpośrednia bliskość między Pierwszym Obywatelą a szeregowymi ludźmi — takimi, jakich jest nas 25 milionów. Tak się wyraża jego miłość do ludzi, dla których dobra 40 lat pracował, walczył, po więzieniach się poniewierał, dla których dziś także do późnych godzin nocnych w swoim gabinecie niezmordowanie pracuje.

Towarzyszy pracy Bolesława Bieruta w latach pierwszego wojny światowej tak o nim notuje we wspomnieniach:

„Jako jeden z kierowników spółdzielczości lubelskiej nie wystrząsał się „czarnej pracy” (objaw wtedy nie często spotykany), brał się za każdą robotę. Gdy było mało ludzi do wykonania pilnej pracy, sam dźwigał worki. Nie „grał” zwierzchnika i dyktarza... Jego zalety zdobywały mu wielki autorytet wśród kolegów i pracowników”.

Murarz z MDM Władysław Ostętek tak pisze o Prezydencie:

„Czy to dawniej było do pomyślenia, żeby Prezydent przyszedł na budowę porozmawiać z robotnikami o pracy, o rodzinne troski pytać? Któż by w ogóle śmiał z Prezydentem jak z najbliższym towarzyszem pogawędzić? Obcy, urog i nieprzystępny był nam, robotnikom, sanacyjny prezydent, obce, wrogi i nieprzystępne były dla nas sanacyjne władze. Z Prezydentem Bierutem rozmawialiśmy nieraz. Przyjechał na budowę Domu Partii, na Trasę W-Z, kiedy to była największa gorączka roboty, odwiedził najtrudniejszą dla załogi odcinki. Wszystkim się interesował, każdą najdrobniejszą bolączką... Poculiśmy wówczas, że Prezydent Bolesław Bierut,

z wiejskiej biedoty się wywodzący, jest nasz z krwi i kości, jest naszym Prezydentem — towarzyszem, kochanym opiekunem i nauczycielem”.

A wybitny pisarz starszego pokolenia Jarosław Iwaszkiewicz tak wspomina o jednym ze swych spotkań z Pierwszym Obywatelą:

„Nie ma w mowach Prezydenta nic z „urzędowej” sztuczności, jaką spotkać można w niejednym oficjalnym przemówieniu. Siedząc kiedyś na jakimś przyjęciu powiedziałem mu o tym. Zdawało mi się, że mu to sprawiło przyjemność, ale z niezmierzłą, właściwą sobie skromnością poczęł nam opowiadać, jak ukiada i pisze swoje mowy, jak go to męczy, a zwłaszcza, jaką ma tremę przed dniem, kiedy ma mówić publicznie, nie może spać spokojnie — tak powiedział. „Bo zawsze chciałem, aby to wypadło jak najlepiej, żeby było jasne i zrozumiałe dla każdego”.

My wszyscy, a jest nas miliony, którzy czytamy i słuchamy Prezydenta Bolesława Bieruta, możemy go zapewnić, że jego słowa proste i madre, przesycone miłością ojczyzny i narodu, są właśnie „jasne i zrozumiałe dla każdego”, trafiają do serc polskich, utrwalają w nas siłę do pracy i wiary w jasną przyszłość naszej Polski socjalistycznej — tę wiary, która tak głęboko przenika myśl i czyn Bolesława Bieruta.

NIKT tak, jak Bolesław Bierut — bojownik o niepodległość i rewolucjonista, patriota gorąco przywiązany do bogatej tradycji narodowej i internacjonalista wierny ideałom międzynarodowej solidarności — nikt tak jak Bolesław Bierut nie był powołany do wielkiego dzieła zbudowania frontu narodowego. Pierwszy raz było to w latach okupacji hitlerowskiej, w latach walki o wyzwolenie narodu i społeczne, i drugi raz już w Polsce odrodzonej w latach walki o plan 6-letni, o pokój i socjalizm.

W roku 1943 Polska Partia Robotnicza, kierownicza siła walczącego o wolność narodu, powierzyła Bolesławowi Bierutowi organizację Krajowej Rady Narodowej, rozszerzenie frontu narodowego na inne szczeble demokratyczne organizacje polityczne i społeczne. W warunkach terroru oku-

pacyjnego i zbrodniczej, zdrazieckiej działalności reakcji było to zadanie niezwykle trudne i niebezpieczne.

„Wyłonienie KRN — opowiada jeden z bliskich współpracowników Prezydenta — wymagało rozmów i uzgodnień z organizacjami politycznymi i społecznymi, które miały wejść w skład tej reprezentacji narodu. Bolesław Bierut przeprowadzał rozmowy, wskazywał konieczność podjęcia takiego kroku, wracał dziesięć razy do tego, co nie

było jeszcze całkowicie jasne... W wytartej jesionie i podziurawionym kapeluszu szybkim krokiem przemierzał wzdłuż i wszerz Warszawę, aby wszystko przygotować, uzgodnić, wszystkiego dopilnować”.

I tego zadania o wielkiej historycznej doniosłości Bolesław Bierut dokonał. Pod jego przewodnictwem powstał narodowy front walki z okupantem i reakcyjnymi, rodzinnymi pomocnikami hitleryzmu, front kierowany przez klasę robotniczą i wsparty o pomoc i

przyjaźń Zw. Radzieckiego. Działalność KRN i odrodzenie Polski po ciemnej nocy okupacyjnej związane jest na zawsze z imieniem Bolesława Bieruta, tak samo jak następny okres — siedem lat Polski Odrodzonej. Wielki jest osobisty wkład jego myśli i energii w tworzenie nowego organizmu państwowego, w odbudowę potworzonego kraju i stolicy Warszawy, w dzieło naszego powrotu na stare Ziemie Zachodnie, w wielką sprawę uprzemysłowienia zaoferowanej Polsce i przekształcenia jej w kraj przodujący, nowoczesnej gospodarki socjalistycznej.

To Bolesław Bierut, jako Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczej siły narodu, sformułował całemu społeczeństwu — partyjnemu i bezpartyjnemu — idee narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni i wskazał drogę jednoci wszystkich uczciwych patriotów, drogę wyrwania pracy dla umocnienia pokoju, dla zabezpieczenia ojczyzny, której grozi amerykańsko-hitlerowski spisek.

To Bolesław Bierut wskazuje i uczy, że prawdziwym, niezawodnym sojusznikiem Polski, gwarantem jej rozwoju i niepodległości jest Związek Radziecki, że „złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa stała się niezwykłym bastionem, o który rozbija się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów”.

To Prezydent Bierut jest autorem podstawowych założeń i artykułów projektu Konstytucji, która jest Wiel-

ką Kartą zdobyczy i osiągnięć mas pracujących Polski i wskazuje kierunki naszego dalszego rozwoju.

Pokoju pragnie nasz naród, pokojową pracę oddycha nasz kraj, ale do powtórzenia się września 1939 r. nie chce dopuścić i nie dopuści. A te pragnienia i tę postawę Polski Ludowej wyraża najpełniej jej Prezydent Bolesław Bierut. Promując na oficerów podchorążych naszego wojska ludowego, tak mówił:

„Jesteśmy państwem pokojowym. Chcemy, by pokój zapanował na świecie, aby wszystkie narody rozwijały się gospodarczo i kulturalnie, aby podnosiła się na wyższy poziom nauka i technika, by rósł dobrobyt mas ludowych. Na nikogo nie będziemy napadać — ale bronie będziemy do ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia”.

„Jest on taki sam, jak i my — tylko wyższy. Ma takie same oczy, jak i my — tylko bystrzejsze. Myśli o tym samym, co i my — tylko znacznie, znacznie głębiej... Jest obywatel takim samym, jak i my — tylko znacznie większym. Jest wielkim Obywatelą”.

Dziś, gdy wielki Obywatel Prezydent Bolesław Bierut kończy 60 lat pięknego i ofiarnego życia w służbie narodu i socjalizmu, ślą mu najserdeczniejsze życzenia wszyscy, którym, jak Jemu, przyswieca ponad wszystko droga sprawa pokoju, Polski i socjalizmu.

H. K.

Zobowiązania budowniczych Pałacu Kultury i Nauki List załogi PRW do Prezydenta Bieruta

Na terenie najmłodszej budowy stolicy — osiedla Jelonki, wznoszonego dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki, odbyło się uroczyste zebranie, które zgromadziło setki budowniczych osiedla. Wzięła w nim również udział delegacja robotników radzieckich.

Po przemówieniu dyrektora naczelnego wykonującego budowę Przedsiębiorstwa Robót Wydzielonych — inż. Wsińskiego na trybunę wchodzi przedstawiciel radzieckich robotników — J. M. Simonow. Zrywa się okrzyk na cześć Józefa Stalina, na cześć bohaterów budowniczych Kraju Rad i braterstwa polsko-radzieckiego.

Simonow stwierdza m. in., że naród radziecki, który zbudował już socjalizm i obecnie wspólnym trudem przystąpił do budowy komunizmu — dzięki nagromadzeniu potężnych rezerw w wyniku kolektywnej pracy całego społeczeństwa, jest w stanie udzielić bezinteresownej pomocy bratnim narodom.

W ramach tej braterskiej pomocy — powiedział Simonow — Zw. Radziecki buduje w Warszawie wielki Pałac Kultury i Nauki, który będzie symbolem wieczystej i nierozdzielnej przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego. Kolektyw robotników radzieckich przysłał dla współpracy z kolektywem robotników polskich podjął na cześć Święta 1 Maja zobowiązania, oparte na socjalistycznym współwzrostwie w dziedzinie zarówno jakościowej jak i ilościowej. Braterska współpraca kolektywów robotniczych polskiego i radzieckiego doprowadzi do przedterminowego wykonania tego wielkiego dzieła.

Z kolei zabierają głos robotnicy, brigadziści, majstrowie, którzy deklarują swe zobowiązania na cześć Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania dotyczą wykonania ponadplanowych robót, przyspieszenia realizacji zadań produkcyjnych.

Do prezydium zebrania wpływa wniosek utworzenia przy budowie osiedla Jelonki Koła TPFR. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Wśród powszechnego entuzjazmu załoga Przedsiębiorstwa Robót Wydziel-

nych wysłała do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta — Pierwszego Budowniczego Stolicy — list, w którym czytamy m. in.:

„Drogi Towarzyszu Prezydencie! Pod Twoim bezpośrednim kierownictwem, na miejscu, gdzie były ruiny i zgłiszczą, powstało i rozbudowuje się z każdym dniem nasze umiłowane miasto — nowa, piękniejsza Warszawa. Warszawa wielkich budowli socjalizmu, potężnych zakładów przemysłowych, słonecznych osiedli robotniczych, pięknych placów, parków i zieleni, wyższych uczelni, kin, teatrów i odbudowanych z pietyzmem zabytków, pałaców i pomników — dzieł wielu pokoleń.

Żałoga naszego przedsiębiorstwa, której Rząd nasz, Partia i oświście Ty, Towarzyszu Prezydencie, powierzyliście do wypełnienia zaszczytne i dumne zadanie pracy przy budowie Pałacu Kultury i Nauki wspólnie z towarzyszącymi radzieckimi, gmachu, który będzie ozdobą naszej socjalistycznej Stolicy, pragnie powitać dzień 60-rocznicy Twych urodzin — nowym zespołowym wysiłkiem w pracy, który będzie wyrazem wdzięczności i miłości, którą darzy Cię cały naród.

W dniu dzisiejszym załoga nasza podejmuje następujące zobowiązania: Żałoga zobowiązuje się na dzień 1 Maja oddać do użytku na osiedlu w Jelonkach 25 budynków o łącznej kubaturze 22.440 m sześć. Całkowita wartość tych obiektów wynosi 3.550 tys. zł. Uzyskana oszczędność w roboczo-godzinach wyniesie 16 tys. roboczo-godzin, co stanowi oszczędność 288 tys. zł.

Podjmując to zobowiązanie cała załoga PRW będzie się starać z całych sił, aby były one w terminie i z nadwyżką wykonane.”



Wzmożoną pracą cała Polska czeł urodziny Prezydenta Bieruta Wspaniałą czyn produkcyjny włóknarzy łódzkich

W przededniu wielkiego święta narodu — 60 rocznicy urodzin Przewodniczącego PZPR, Prezydenta RP Bolesława Bieruta kopalnie, huty, stocznie, fabryki, gromady, PGR-y przybierają odświętny wygląd. Robotnicy, którzy w dniach czynu i podczas wart na cześć Prezydenta odnoszą poważne sukcesy produkcyjne zakładki na swych maszynach czerwone proporzeczki. Na szybach kopalń i halach fabrycznych widnieją portrety Prezydenta Bieruta. Liczne dowody serdecznej miłości do wielkiego Przywódcy i Nauczyciela narodu polskiego daje młodzież.

Młodzież całego kraju ze szczególną serdecznością czeł 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta.

W realizacji zobowiązań bierze na Wybrzeżu udział przeszło 25 tys. młodzieży. Na czoło wysuwa się młodzież stoczni gdańskiej, która przy budowie nowych jednostek morskich wykonała już zobowiązania w 60 proc. przysparzając Państwu oszczędności na sumę 97.548 złotych.

Wśród 120 młodzieżowych brigad produkcyjnych w stoczni czołowe miejsca zajmują w realizacji zobowiązań młodzi robotnicy z kadłubowni i działu wyposażenia okrętów.

Dobre przebiega również realizacja zobowiązań wśród młodych robotników PGR i POM-ów. M. in. młodzi traktorzyści z brigady młodzieżowej im. Janka Krásiekiego w POM Nowy Staw na Żuławach Gdańskich przeprowadzili własnymi siłami

remont traktora marki „Ursus”, który zakwalifikowany był do remontu warsztatowego i skreślony już z listy siarowców, przygotowanych do akcji siewnej.

Młodzież szkolna Wybrzeża, realizując swoje zobowiązania, założyła ostatnio 85 nowych zespołów samokształceniowych, mających na celu poprawienie wyników nauczania, a ponadto zebrała przeszło 85 ton makułatury i 17 ton metali kolorowych i stłuczki szklanej.

We Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego szczególne sukcesy odnosi młodzieżowa taśma Nr 12. Przysięgając do wart, młodzież zobowiązała się podnieść stopień przekraczania normy ze 140 do 145 proc., podwyższając jednocześnie jakość produkcji do 100 proc. Całą produk-

cję w ramach wart brigada wykona przy użyciu zaoszczędzonych nici.

W hucie Stalowa Wola za produkującą brigadą „Komsomolec” zaciągnęły warty inne brigady produkcyjne. M. in. brigada młodzieży im. L. Waryńskiego, wykonująca poprzednio 147 proc. normy, obecnie, dzięki zaciągnięciu wart, osiąga 155 proc. normy.

80 tys. włóknarzy zaciągnęło warty

Od 11 b.m. tysięczne rzesze włóknarzy w całym kraju stanęły do pełnienia zaszczytnych wart na cześć Prezydenta Bieruta.

16 b.m. na watach stanęło już ponad 80 tys. włóknarzy. Jednocześnie załogi 12 zakładów włókienniczych z Łodzi i woj. łódzkiego zameldowały już o pełnym zrealizowaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. (Dokończenie na str. 2)

WSRÓD TOWARZYSZY I PRZYJACIÓŁ



Praca, kultura, nauka — we wszystkich dziedzinach naszego życia, proste, wielkie słowa Prezydenta rozjaśniają wątpliwości, wskazują właściwą drogę i wzmacniają wiarę w słuszność naszej walki. Prezydent utrzymuje nieustanny kontakt z ludźmi w wszelkich zawodach



Na lewo: Prezydent Bierut rozmawia z przodującymi górnikami; Markiewką i Apyrasem. Markiewka dwa dni temu — wykonując zobowiązania na cześć Prezydenta — zrealizował swój Plan 6-letni w dwa lata i trzy miesiące.



W środku: Prezydent Bierut w otoczeniu chłopów z Wielkopolski. Na prawo: Prezydent Bierut przyjmuje od Leona Kruczkowskiego sprawozdanie ze szczeblńskiego kongresu literatów, na którym po raz pierwszy przedyskutowano zagadnienie realizmu socjalistycznego w literaturze.

BUDOWNICZY

Dywidze parły na zachód. Nocami ulice rozbrzmiewały warkotem tysięcy motorów. Wąż samochodowych kolumn pełnił ku frontowi. Nad skutą lodami Wisłę — szło zaopatrzenie.

Lublin żył w tych dniach jak w gorączce, wstrząsany dreszczami wiadomości, napływających z Warszawy. Żołnierze z praskiego brzegu, przez szkła polowe obserwujący warszawską skarpe, widzieli dymiące gruzi. Lotnicy, wracający z lotów wywiadowczych, przywozili zdjęcia kamiennej pustyni. Uchodźcy, którzy uszli z piekła, ze łzami w oczach mówili: „Nie ma już naszej Warszawy!”

I wówczas to, w owe dni, nabrzmiałe gorzkim patosem historii, — w owe dni uniesień i upadków, spotkań i rozłąk, w dni miłości płomiennej i płomiennej nienawiści, z Lublina na całą Polskę rozbrzmiał głos decyzji Krajowej Rady Narodowej:

— Krajowa Rada Narodowa widzi w Warszawie stolicę niepodległego państwa polskiego... i uważa dlatego, że odbudowa Warszawy jest jednym z najważniejszych zadań państwa.

W styczniu 1945 r. — w dniach tej wielkiej dla losów Warszawy decyzji — przewodniczył Krajowej Radzie Narodowej — **BOLESŁAW BIERUT**.

Pod prąd wielkiej rzeki ludzi i maszyn i wojennego sprzętu, płynącej na front

władę — władze państwowe będą chciały przenieść się do stolicy. Bez względu na to, w jakim stanie znajdźmy miasto. Choćby dlatego, żeby przyspieszyć samą odbudowę Warszawy.

GWOLI GODNOSCI I HONORU NASZEGO PAŃSTWA I NARODU, SPRAWA ODBUDOWY WARSZAWY MUSI BYĆ POSTAWIONA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

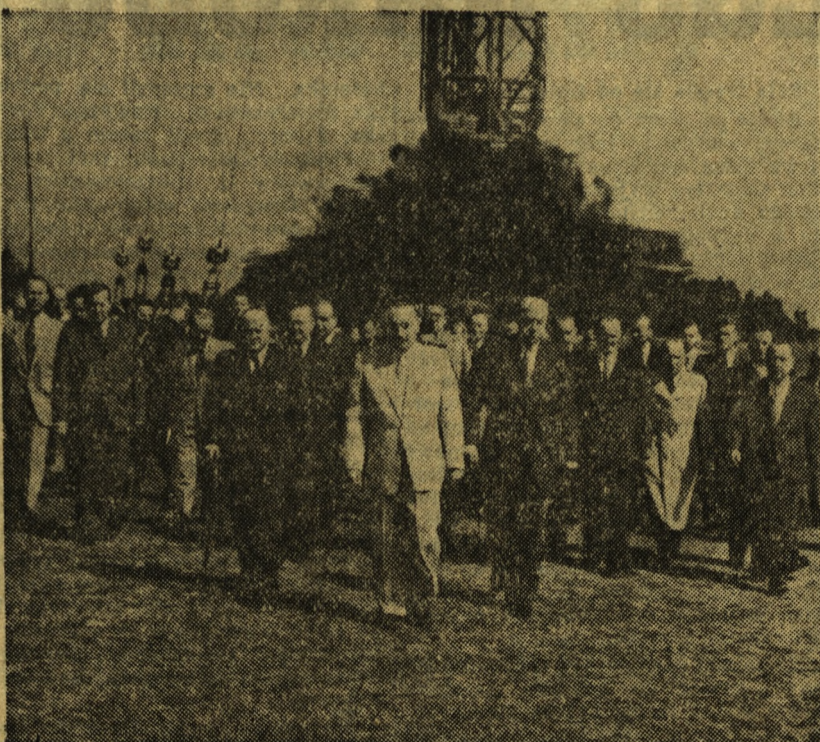
✱

18 stycznia, nazajutrz po wzięciu Warszawy, w sali Miejskiej Rady Narodowej, odbyła się uroczysta akademii, na której przemawiał Bolesław Bierut.

Patrole szperaczy wyluskiwały z gruzów ostatnich hitlerowców. Radzieckie i polskie drużyny minerskie penetrowały labirynt ruin i ulic.

A Bolesław Bierut mówił:

— „Wolny naród polski nie zapomni swych wyzwolicieli. Nic to, że bestialstwo wroga pozostawiło z naszego miasta zgłiszczą i ruiny. Warszawa! Przypiekamy Ci na mogiły Twoich bohaterów, że odbudujemy z gruzów Twoe gmachy, Twoe ulice, Twoe place... Wnieśliśmy pomnik godny Twojej chwały i czci. Naród polski potrafi odbudować stolicę!”



Prezydent Bierut na otwarciu radiostacji w Raszynie

budowy stolicy. Dnia tego był małosłowny i nie miał na myśli dnia tego zakomunikowano inżynierowi, że wraz z grupą architektów i urbanistów opracować ma i zreferować Prezydentowi KRN, Bolesławowi Bierutowi — plan odbudowy Warszawy.

Był marzec 1945 r. Każdy dzień przynosił na brzeg warszawski nowe powracające fale. Jak ptaki do rodzinnego gniazda ścigali warszawczacy w mury ukończonego miasta. Bezmiar potrzeb życia, odradzającego się żywiołowo, i ubóstwo środków — oto co cechowało ten etap.

Niezdoła do marzeń merkantylnej i kupieckiej inicjatywa parterowa, nie sięgająca poza koniec własnego kramarskiego nosa, gotowa była odbudowywać sobie Warszawę chałupniczą, byle rentowną.

Inicjatywa marzycielska, ta nie oglądająca się na bieżące potrzeby ludności, planująca ogrody tam, gdzie wznosiły się zdrowe domy mieszkalne — przeciwieństwo — zaprzeczona była w stolicy przyszłych pokoleń i dla niej gotowa była zapomnieć o współczesnych potrzebach żyjących ludzi.

Głos musiał zabrać autorytet Budowniczego. Głos uskrzydlały plany inżynierów — realistów — i urealniali działania inżynierów-fantastów. Głos, wskazujący śmiałość perspektywy obok potrzeby dnia najbliższego.

Od owego historycznego pierwszego spotkania architektów z Prezydentem, od ulicy Wileńskiej na Pradze, gdzie mł.

interesów kapitalistycznego społeczeństwa. Nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających. **NOWA WARSZAWA MA STAĆ SIĘ STOLICĄ PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO.** —

Oto było polityczne credo, oto był drogowskaz społeczny — oto była idea wskazana budowniczym, idea, której ucieleśnionym wyrazem stać się miała odbudowana stolica.

✱

Od planów do ich urzeczywistnienia wiodł jeden krok. Wielka bitwa o Warszawę została proklamowana. Prezydent i Rząd z Pragi przenieśli się w warszawskie gruzi — jak najbliżej pola walki o Warszawę.

Pierwszy etap rozegrał się na przyczółkach Mostu Poniatowskiego. Bitwa szła o spieczę dwóch brzegów miasta i o rozzerwanie wąskiej gardzieli mostu na palach.

Równocześnie ruszyła mobilizacyjna ofensywa sił społecznych: W rok po pamiętnej decyzji lubelskiej, Prezydent pod swoim przewodnictwem powołał do życia Naczelną Radę Odbudowy.

— Warszawa nie może być odbudowana w ciągu setek lat. — Warszawa

ściowych pod przyszłą ofensywę, którą wskazuje Pierwszy Budowniczy. Pod budowę — nową Warszawę.

Pracownicy urbanistyczne Biura Odbudowy Stolicy znają dobrze Prezydenta z tych dni. Drobiazgowo zapoznaje się z poszczególnymi wariantami planów, wysłuchuje uważnie przeciwnych opinii, konsultuje się z architektami, urbanistami, inżynierami... Zachęca, pomaga, krytykuje... Fachowcy ze zdumieniem stwierdzają, że ma „urbanistyczny węż”. A On uśmiecha się, wspominając zapewne te czasy, kiedy skierowany przez Partię prowadził w Warszawie działalność na terenie żoliborskiej spółdzielni mieszkaniowej.

Plany Warszawy Jutra nie mogą przysłonić jednak frontu dzisiejszej budowy. Zna Prezydenta dobrze załoga Mostu Poniatowskiego, zmagająca się z czasem i zachęcona, dająca nieznany jeszcze pierwszy koncert „warszawskiego tempa”. W 18 miesięcy po rozpoczęciu tej budowy, w lipcowe święto, Bolesław Bierut oddaje Warszawie jej pierwszy most.

A tymczasem w pracowniach toczy się już walka o drugi most. W ogniu dyskusji, ze słów zachęty Prezydenta: „Planujcie śmiało, szeroko” rodzi się projekt: Trasa W-Z.

Bolesław Bierut śledził wszystkie fazy toczącej się długotrwałej dyskusji, śledził walkę konserwatyzmu i rutyniarstwa z

ścisłość, i bieżące roboty budowlane. — na wszystko to znajdował i znajduje czas. Nie było ważniejszej decyzji, nie było poważniejszego kroku w dziejach odradzania się Warszawy, która zapadała z dala od gabinetu Jego pracy. Tu narodziły się podstawowe, wytyczne Wielkiego Planu Warszawskiego, które referował Bolesław Bierut na historycznej konferencji Warszawskiego Komitetu PZPR w lipcu 1949 r.

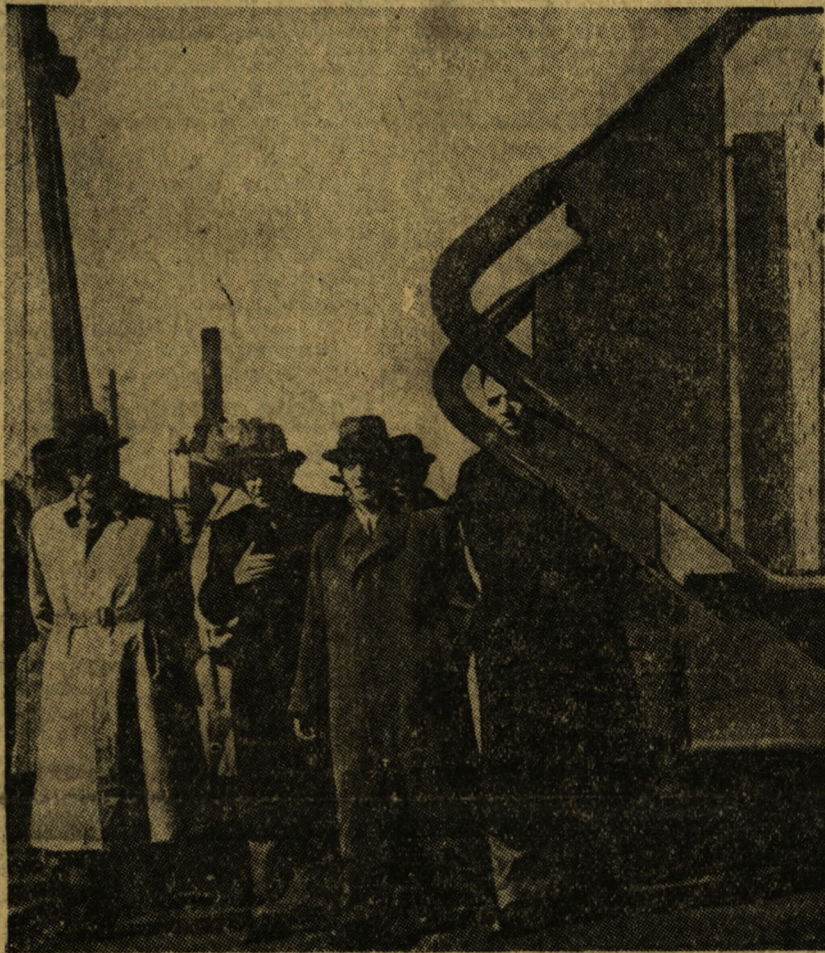
Cały wielki program odbudowy zawarty został w tym referacie. Od wielkopremysłowego budownictwa, — po węzłowe zagadnienia bytowe ludności Warszawy.

Praca i słońce. Nauka i zieleń. Dom i wypoczynek. Szybka komunikacja i pokłon dla zabytków historycznej przeszłości. Wizja najbliższych lat sześciu. Perspektywa narysowana śmiałą ręką. Cel do osiągnięcia postawiony wspólnie społecznego wysiłku.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, wprowadzająca ludzi pracy z przedmieść do śródmieścia. Metro tunelami przebijające się pod miastem — nowe dzielnice, gmachy, pomniki i ogrody...

Wszystkie one przesunęły się na planach pod szkieł powiększającym, którym przy pracy posługuje się Bolesław Bierut.

✱
Upływają lata. Dzieci, narodzone w dniach, w których Bolesław Bierut, jako



Prezydent Bierut w czasie uroczystości otwarcia mostu Śląsko-Dąbrowskiego

walki o stolicę, dziennikarz łapiąc w locie przygodne środki lokomocji, przeciskał się z Pragi do Lublina. Niebo nad szosą kryły radzieckie pościgowce, a hen, wysoko pod chmurami, polyskujące srebrnem płatywem, sześć pomruk bombowców, ciągnących za Wisłę. Na zapleczu wroga.

Zadanie, postawione przed sprawozdawcą pierwszego pisma stołecznego — „Życia Warszawy” — brzmiało:

Przeprowadzić w miarę możliwości wywiad z przewodniczącym KRN Bolesławem Bierutem w sprawie przyszłości i odbudowy Warszawy.

Rozmowa doszła do skutku.

Pierwsze pytanie brzmiało: „Kiedy stolica nasza będzie wolna?”

Prezydent z uśmiechem odpowiedział dobitnie:

— Wkrótce!

Było to 6 stycznia 1945 r. Jedenaście dni później oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego, walczące u boku Armii Radzieckiej, defilowały ulicami cmentarzystką, które niegdyś było gwałtowną stolicą.

— Wkrótce po odzyskaniu Warszawy — mówił dalej Bolesław Bierut podczas pamiętnego lubelskiego wy-

Wśród ruin serami grała jeszcze kanonada. Ukryci maruderzy bili z za węgla. Wybuchaly miny.

„Gdzie był nasz dom i praca — tam czarna zgroza i pogorzel bucha” — oto był obraz wyzwolonej Warszawy.

Trzeba było potężnej siły wizji, aby w tym kamiennym pogorzelisku dostrzec fundament przyszłego życia Stolicy Wskrzeszonej.

Trzeba było potężnej wiary w niepożytyść wyzwolonego ludu polskiego, aby uwierzyć, że ta energia sprosta gigantycznemu dziełu odbudowy.

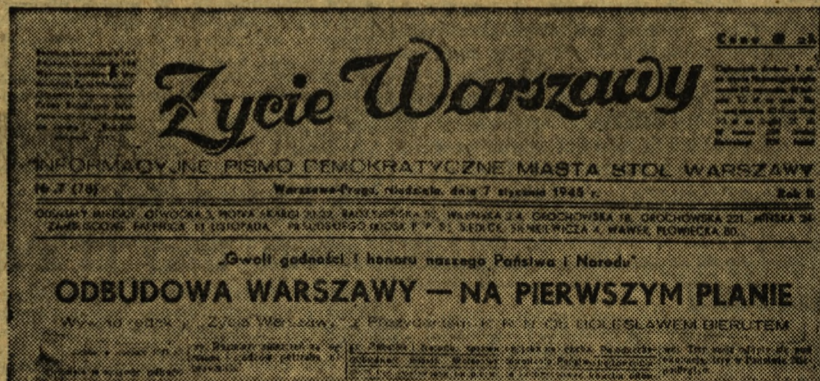
Trzeba było potężnej woli i hartu niezłomnego, i decyzji stanowczej, aby wydobyc wszystkie te siły twórcze, natłoczyć je zaufaniem do własnych możliwości, ująć w karby organizacji i wprząc w dzieło tytanicznej budowy.

Tę siłę przekonywającej wizji — tę zaraźliwą wiarę w siły ludu wyzwolonego — tę wolę, i hart, i decyzję w owych dniach, napęczniałych historią, znalazł w sobie **BOLESŁAW BIERUT**.

Znalazł po to, by rzucić do walki z dziełem barbarzyńskiego zniszczenia.

✱

W mieszkaniu kolejarza na ulicy Wileńskiej na Pradze, przy lojowej świeczce, na podłodze, opracowywał inżynier-urbanista pierwszy szkicowy projekt od-



Skibiński referował swój pierwszy plan przyszłych batalii budowlanych aż po słynne „bełwederkie czwarte”, na których ostatnio Inż. Sigalin referował Prezydentowi „założenia Pałacu Kultury” — wklepie historia nowej Warszawy.

— Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej — mówił Prezydent Bierut — nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych in-

must być odbudowana szybko, sprawnie i z rozmachem — powiedział na inauguracyjnej sesji Rady.

A Warszawa, ógłs miasto umarte, tętni już życiem i odbudową i liczy ok. pół miliona obywateli.

Trwa pierwsza faza bitwy. Odbudowa tego, co da się odbudować. Zaadaptowanie tego, co da się zaadaptować. Trwa faza umacniania przyczółków wy-

OSIEDLA WARSZAWSKIE



MOKOTÓW



Prezydent Bierut na osiedlu Mokotowskim

nowatorstwem i śmiałością poczyniła. Czy Trasa W-Z pójdzie drogą łatwiną budującą na przestarzałych wzorach, czy strzeli śmiałością perspektyw?

Spór zaogniał się. Krzyżują się argumenty polemiczne. I wreszcie sprawa opiera się o Prezydenta.

Los starego wladuktu Panzera zostaje przesądzony. Rozsadzająca go detonacja wieści nowy etap budowlanej ofensywy Nowego.

Tunel przebijają skarpe i pod odrestaurowanym z pietyzmem zabytkowym kościołem Św. Anny, pod starymi kamieniczkami Krakowskiego — wybucha perspektywa Trasy, zostawiając na stronie osiedle mariensztackie, osiedla na Mirowie i Miłnowie.

Wszędzie, gdzie rosną wieże budowlane, wszędzie, gdzie wyciągają teraz ramiona dźwigi — wszędzie tam na planach spoczywało najpierw uważnie oko Prezydenta. A gdy w dokumentacji coś wydawało się niejasnym — ruszał na budowę, by na ruszowaniach, w rozmowie z murarzami i inżynierami, skonfrontować rzeczywistość budowy z rysunkiem planów i projektów.

Odbudowa zabytków i budownictwo gmachów centralnych, plany dzielnicowych założeń urbanistycznych na przy-

Prezydent Krajowej Rady Narodowej na gruzach Alei Jerozolimskich przyjmował defiladę zwycięskiego wojska — mają już dzisiaj siedem lat.

Rodzice, władac je poprzez tętniące żywe miasto, odpowiadać muszą na dziełki gorączkowych, dziecięcych, niecierpliwych pytań. Muszą wyjaśniać, że gdy ty się urodziłeś, moje dziecko, to nie było jeszcze nie tylko MDM-u, ani domu towarowego, ani Trasy W-Z, ani Domu Partii, ani tramwaju i autobusu, ale w ogóle niczego nie było, prócz ruin i gruzów. Siedem lat temu, kiedy ty się urodziłeś, moje dziecko, nie było wcale Warszawy!

SIEDZIM LAT? Cóż to znaczy wobec tych SIEDMIuset lat, w ciągu których powstawała Warszawa. A oto przecież w ciągu tych lat siedmiu byliśmy świadkami, jak Warszawa odrodziła się, jak rośnie i pięknieje nadal.

Spójrz, dziecko: Ten biały pałac — tam wśród Łazienkowskich drzew — to Belweder.

Tam mieszka Budowniczy naszej Stolicy. Człowiek, który nauczył nas wiary we własne siły. Pod Jego kierownictwem z tej właśnie wiary zrodziła się Warszawa.

Jerzy Ros.

MURANÓW

MDM

W szkole pod Rzeszowem

Tam, gdzie nie ma zimy

(Korespondencja własna „Zycia”)

Dyr. Woroszyński, geograf z zawodu, a ogrodnik i biolog z zamiłowania. Jeszcze przed wojną zapoznał się z działami Mieczurina i we własnym ogrodzie zaczął kształtować nowe formy roślinne w myśli nauki wielkiego ogrodnika radzieckiego. Podczas wojny nawiązał bezpośredni kontakt z Mieczurinem i pofesorsem Jakowlewem, uczniem Mieczurina.

Kontakt ten trwa nadal i wykorzystywany jest przez kolektyw miodziożowy, jakim są kole miodzioż mizurinowców na terenie liceum. Niemal cała tutejsza młodzież w liczbie dwustu kilkudziesięciu uczniów i uczennic należy do tych kole i prowadzi prace w trzech kierunkach: sadowniczym, zbożowym i zootechnicznym.

Mieczurinsk? Instytut naukowo-dosлідzyczny?... Czy może jakoś wzorowa szkoła rolnicza?

Nie. Po prostu szkoła ogólnokształcąca stopnia licealnego, umieszczona w administracyjnych budynkach dawnego majątku obszarniczego, w Czudcu za Rzeszowem.

Szkola ma wspaniałe warunki naturalne. Dokoła stary park ze stawem, wiele miejsc na szkółki drzew, sad owocowy, ogród, polska doświadcza. Cały ten teren dostał się jednak szkole, dopiero w 1950 roku, a poprzednio zarządzała nim gmina.

Rozpoczęcie rekrutacji na studia wyższe

W całym kraju rozpoczęła się rekrutacja na I rok studiów wyższych w roku akademickim 1952/53. Na przyjęcie absolwentów szkół średnich oczekują 83 wyższe uczelnie. Umożliwiają one uzyskanie wyższego wykształcenia w 300 specjalnościach.

Zadaniem akcji doboru kandydatów jest m. in. zapewnienie dopływu do szkół wyższych młodzieży odpowiednio przygotowanej naukowo, wiaściwie rozmięszczonej jej w ośrodkach akademickich i poszczególnych wyższych uczelniach, oraz zapewnienie właściwego składu socjalnego studentów.

Dobór kandydatów przeprowadza szkolne, powiatowe lub miejskie i dzielnicowe komisje rekrutacyjne. Do pracy przy rekrutacji młodzieży na studia wyższe wciągnięte będą po raz pierwszy przedia i komisje oświaty i kultury rad narodowych.

W szkołach pracują już szkolne komisje rekrutacyjne, które prowadzą akcję informacyjną o właściwym doborze kierunku studiów.

Studenci lekceważą badania lekarskie

W Warszawie, podobnie jak i w całym kraju, odbywają się obecnie badania lekarskie wszystkich studentów. Mają one na celu sprawdzenie stanu zdrowia młodzieży studiującej. Przeprowadza się więc dokładne badania internistyczne, a w razie potrzeby studenci badani są dodatkowo przez specjalistów.

W Warszawie przebadano już 95 proc. mieszkańców domów akademickich. Trwa również przesiewanie studentów, mieszkających poza domami akademickimi. Lekarze narzekają, że akcja ta spotyka się z niezrozumieniem młodzieży. Prześwietlanie rozpoczęło w listopadzie ub. roku i chociaż termin zakończenia akcji wpływa w maju, do tej pory przesiewało się zaledwie 25 proc. warszawskich studentów.

A sprawa jest ważna, bo chodzi o umożliwienie leczenia studentów, za groźnych chorobą. Dlatego też dziekanaty uczelni powinny żądać od studentów zaświadczeń z przeprowadzonego badania. (Rad)

GORDON SCHAFER

Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

PRACUJEMY DLA POKOJU

Ogniwa, łączące prostych ludzi Anglii i Polski, były wykuwane przez wiele lat. Pięknym zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej jest wzmacnić i rozwinąć te więzy zwłaszcza teraz, kiedy wrogowie pokoju czynią wszystko, aby zrujnować wzajemne zrozumienie, istniejące między ludźmi wszystkich krajów. Lec, jak to zwykle bywa, wrogość pokój przeliczyła się. W narodzie angielskim wzrasta przekonanie, że nie mówi się mu prawdy o Polsce i innych krajach demokracji ludowej i pragnienie poznania tej prawdy się wzmacnia. Wszystkie wysiłki naszego Towarzystwa są poświęcone sprawie zaspokojenia tej potrzeby i wysiłki nasze nie idą na marne.

Dzięki wyjazdom, które pomagaliśmy organizować, setki brytyjskich związków, działaczy pokoju i pracowników kulturalnych, odwiedzili Polskę, aby zobaczyć na własne oczy, co naród polski osiągnął i opowiedzieć to wielu tysiącom swych współtowarzyszy pracy.

Dzięki naszym broszurom, odczytom, pokazom filmowym, wystawom wiele dalszych tysięcy poznano, jak głęboko naród polski pragnie pokoju i jakimi sposobami w rozwoju kraju może się poszczycić.

Nawiązuje się coraz więcej bezpośrednich kontaktów. Na przykład: górniczy kopalni Kames w Muirkrick w Szkocji przez pewien okres czasu prowadził regularną korespondencję

Kiedy całą resztówkę przydzielono szkole, dyrektor Władysław Woroszyński pokazał co potrafi i co można zrobić w tych warunkach i z takim materiałem, jakim jest miejsce wa młodzież (w 90 proc. dzieci okolicznych matorolnych chłopów).

A jak z ogólnym postępem w nauce? — narzuca się pytanie. — Są bardzo dobre. Najlepsi mizurinowcy są też najlepszymi uczniami i najaktywniejszą grupą społecznie w ZMP. — Skąd mają na to wszystko czas? Bo słyszę też o sportach...

Dwadzieścia pięć procent mieszka na miejscu, w internacie. Ci każda wolna chwila spędzają przy pracy w ogrodzie, w cieplarni. Jest to ich prawdziwa przyjemność i odpoczynek po nauce. Pozostali mają oczywiście mniej czasu, ale i oni robią, co mogą. U wszystkich widać wyraźnie dbałość i troskę o wspólne, społeczne dobro, jakim są ich doświadczenia, ich osiągnięcia. Kiedy wskutek nagromadzenia się kryzy na pobliskiej rzeczulce pewnego wieczoru zalana została cała cieplarnia, uczniowie samorzutnie stanęli do pracy, przez kilka godzin wylewali wodę, a potem zorganizowali nocny dyżur.

MŁODZIEŻ SAMĄ ZROBIŁA

W kancelarii szkoły na biurku obok papierów — doniczki z jakimiś wątłymi roślinami, siewki pod szkłem, próbki nasion. To samo na oknach...

Oglądam piękne cieplarnie i dziwię się: — Ileż to musiało kosztować? Skąd były pieniądze?

— Sama młodzież zrobiła. Wyszłamowaliśmy staw i nasi zootechnicy założyli tam sezonową hodowlę ryb, które potem sprzedawali. W ten sposób zdobyliśmy pieniądze na materiały budowlane. A budowali cieplarnie własnymi rękami.

„SAMI zrobiliśmy”, „sami zbudowaliśmy”, „naszego pomysłu” — tak brzmią odpowiedzi na moje coraz częstsze, zdumione pytania. Nie ma w tym wszystkim zresztą ani cienia jakiegoś samochwalstwa. Dyrektor pokazuje mi drobne narzędzia: do okopywania, przesadzania, szczypania.

— To również robi sama młodzież... Oni już dobrze wiedzą, co im się najlepiej do pracy nadaje. Mamy własnych racjonalizatorów.

ZWARTY KOLEKTYW

Podczas dużej przerwy zastajemy kilku chłopów przy inspektach. Ustawiają pod szkłem ziarno-gliniane „doniczki” z zasianymi arbutami. Takie doniczki razem z rozsada przeniesione zostaną na pole. Tutaj rodzą się więc owe arbuty „słodszego od bułgarskich”.

Wracam z zakątką, gdzie nie ma zimy, gdzie przez cały rok coś zieleni się, dojrzewa. Dwupiętrowa roślina: ziemniak-pod miodr należy tam do spraw powszednich; obok niej widnie pomidor zaszczytowany na „grzybie” — porzeczka na winorośli, miejscowe arbuty są słodsze od bułgarskich, a morela zaszczytowana na czeresni ma zakwitnąć nieco później i dzięki temu uniknie zgnębienia wiosennych przymrozków. Spis ten wcale nie wyczerpuje długiego szeregu przedsięwzięć, jakie się dzieją na tym niezwykłym terenie.

Tak. Po kilku rozmowach z młodzieżą zdaje już sobie dokładnie sprawę z tego, że mam przed sobą zwarty kolektyw, który wpływa na ogół miejscowej młodzieży.

— A jacy byli zaraz po przyjeździe do szkoły?... — przypomnia sobie dyrektor. — Wciąż się słyszało: — Nie rusz, to moje... Mój zeszyt... moja

Odkrycie archeologiczne w Kaliskiem

W powiecie kaliskim pracownicy Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i wojew. oddziału konserwatorskiego odkryli zabytki przedhistoryczne posiadające duże znaczenie jako materiał badawczy dla nauki polskiej. I tak w Choczu znaleziono liczne wyroby ceramiczne i kości

kości... Teraz zmienili się nie do poznania...

— Jaki jest stosunek miejscowej ludności, chłopów?

— Początkowo były tylko kpiny i żarty. Teraz, kiedy zobaczyli rezultaty, kiedy przekonali się, że mogą mieć przy własnej chacie dobre winogrona, że szczepione na ziemniaku pomidory są znacznie trwalsze od zwykłych, zaczęli przychodzić do nas po nasiona i sadzonki. Nasi najlepsi mizurinowcy — Czesiek Gajdek, Stanisław Gołąb i wielu innych prowadzą propagandę na wsi. Tu w szkole urządziliśmy nawet małą wystawę rolniczą, która wzbudziła wielkie zainteresowanie.

RZYŻ, HERBATA, BAWELNA... A plany na najbliższą przyszłość? W głowie się mąci od tego mnóstwa

Nowe zbrodnicze plany agresorów wobec narodów Korei i Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że w ciągu lutego i marca wojska interwencji straciły w Korei w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 12.593 żołnierzy, w tym 6.711 żołnierzy amerykańskich. Zestrzelono 192 samoloty nieprzyjacielskie i uszkodzono 450. Interwencji stracił 108 czołgów, 45 samochodów i 32 ciężkie działa różnych kalibrów. Ogółem wojska ludowe odparły pomysły w tym okresie przeszło 150 ataków nieprzyjacielskich.

Dzięki zdecydowanej interwencji specjalnych kolumn do walki przeciwko epidemii, olbrzymie ilości zakazanych bakteriami chorobotwórczymi owadów zrzuconych z samolotów USA, zostały zniszczone i epidemie, które mogły wybuchnąć, zostały zdławione w zarodku.

W ciągu marca i dziesięciu pierwszych dni kwietnia agresory oprócz broni bakteriologicznej użyli w 32 wypadkach bomb z gazami trującymi.

Agencja Nowych Chin podkreśla, iż wszystko wskazuje na to, że agresory amerykańscy zamierzają użyć broni atomowej w Korei. Dowodzą tego m. in. liczne wypowiedzi reakcyjnych dzienników amerykańskich. Jeśli imperialiści amerykańscy — stwierdza w zakończeniu agencja No-

Zakłady M-2 w Cieszyńcu wykonały plan kwartalny

Zakłady M-2 w Cieszyńcu wykonały już 22 marca br. tj. na 9 dni przed terminem plan produkcyjny na I kwartał.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż walka o wykonanie zadań produkcyjnych w Zakładach M-2 łączy się z wysiłkiem zmierzającym do podniesienia jakości produkowanych maszyn elektrycznych. Jeszcze w IV kwartale r. ub. produkcja wybrakowana stanowiła pod względem wartości 1,9 proc. ogólnej produkcji zakładu. W styczniu i lutym br. ostatek ten spadł już do 1,2 proc., a w marcu kształtował się jeszcze lepiej, poniżej tego wskaźnika.

zwierzęce sprzed ok. 2 tys. lat. W miejscowości Dębe gmina Kamiń natrafiono na ślady osady z II-go okresu epoki brązojowej. Na stanowisku tym leżącym w zasięgu kultury przedludyjskiej odkryto oprócz fragmentów ceramiki różne narzędzia krzemienne.

zamierzeń. Piękna własna winnica (teren już przygotowany), próby hodowli ryżu, herbaty, bawełny, sorgo technicznego, dyni olejistej. W dalszym ciągu nowe krzyżowania wegetatywne. Zbożowcy nadal prowadzą jarowizację zbóż i hodują rozgałęzioną pszenicę. Zootechnicy poprowadzą gospodarkę rybną, zakładając hodowlę królików i w tym roku będą już mieli kilka uli.

Opuszczam niezwykłą szkołę pod silnym wrażeniem szczerego entuzjazmu pracy. Widziałam na własne oczy ciekawe procesy tworzenia się nowych form roślinnych i widziałam coś jeszcze bardziej skomplikowanego i doniosłego — proces tworzenia się nowego człowieka.

Maria Kowalewska.

wych Chin — zrealizują swe zbrodnicze zamiary i użyją broni atomowej przeciwko narodom Korei i Chin, zostaną surowo ukarani i będą pościeleni przez całą ludzkość.

PEKIN (PAP). — 1 bm. artyleria amerykańska ostrzelała pozycje wojsk ludowych na dwóch odcinkach frontu zachodniego półkuli amerykańskiej.

Woj. poznańskie i zielonogórskie przoduia

Siewy na trzy zmiany ODRABIAJĄ OPÓŹNIENIA WIOSNY

Z meldunków i sprawozdań, napływających bez przerwy z terenu całego kraju, coraz pełniej kształtuje się obraz przebiegu siewów. Wszędzie — czy to w powiatach, które wcześniej przystąpiły do siewów, czy to w powiatach, które je dopiero rozpoczynają — uderza niezwykle tempo prac w polu. Rolnicy, wykorzystując piękną pogodę z powodzeniem „doganiają” czas stracony przez opóźnienie się wiosny.

Już cały kraj z wyjątkiem woj. lubelskiego, kilku położonych na północy powiatów woj. białostockiego oraz powiatów górskich jak Nowy Targ, Nowy Sącz i innych — przystąpił do siewów. Dotychczas najsprawniej przebiegały siewy w woj. poznańskim i zielonogórskim. W woj. poznańskim pow. Gościny, Środa i Rawicz zameldowały wczoraj o całkowitym zakończeniu siewów zbóż kłosowych. Powiaty Kepno, Kalisz, Koło, Turek i Konin w ciągu bieżącej tygodnia zakończą siewy.

Szybkie przeprowadzenie akcji siewnej było możliwe dzięki dobrej zorganizowanym pracom w polu. Np. spółdzielnia produkcyjna Osiek w pow. Kościan skończyła pracę 8 kwie-

tnia obsiewając obszar 57 ha. Siewy przeprowadzono w ciągu 3 dni, używając tylko dwóch siewników, które pracowały bez przerwy na 3 zmiany od godz. 6 rano do 19 wieczór.

Dnia 9 kwietnia zakończyła siewy spółdzielnia produkcyjna Lucyna w pow. Śrem. Zamiast 4 dni, jak brzmiało o zobowiązaniu, spółdzielcy siali dwa dni.

Na przykładzie spółdzielni produkcyjnych — widać — chłop gospodujący indywidualnie. Średnirolniczy chłop Staszak z gromady Trzebiśławki w pow. Środa, wykonując zobowiązanie podjęte dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, w ciągu jednego dnia obsiał pola swego 9,5 hektarowego gospodarstwa i już 7

bm. zameldował o całkowitym wykonaniu zobowiązań.

Również dzięki dobrej zorganizowanej pomocy sąsiedkiej, którą kierował środnik Franciszek Buda i kierownik pobliskiego gospodarstwa PGR Mrowicki, gromada Korytków pow. Turek pracując tylko dwa dni, dnia 9 bm. zakończyła siewy.

Sprawnie przebiegały siewy w woj. warszawskim. Dotychczas zasiano 454 ha pszenicy jarej, 3.188 ha owsa, 109 ha jęczmienia. Pomoc sąsiedzką zorganizowano w 3.154 gromadach. Ogółem 18.146 gospodarstw udzieliło pomocy w siewach 13.913 gospodarstwom. Meldunki z woj. warszawskiego donoszą o znacznym poprawie stanu ożm.

W woj. białostockim, które znacznie później niż inne województwa przystąpiło do prac w polu — akcja siewna rozwija się coraz pełniej. Pierwsze rozpoczęły siewy spółdzielnie produkcyjne w Haczkach, Chrobołowie i Proniewicach w pow. białostockim. Dnia 10 bm. członkowie spółdzielni w Haczkach zakończyli siewy i seradeli w żyto na powierzchnię 5 ha.

Za przykładem spółdzielców pierwszy przystąpił do siewów rolnik Zygmunt Smółko z gromady Chrypno w pow. białostockim. Gromada Piaski w pow. białostockim zakończyła już siew owsa. Ogółem do siewów przystąpił już rolnicy na terenie powiatów: Białystok, Kolno, Grajewo i Sokółka. (Pojm.)

20 tysięcy kursów dla aktywu związkowego

W czasie trwania kampanii wyborczej do władz grup związkowych, rozpoczęło szkolenie nowowybranego aktywu. Plan na II kwartał br. przewiduje zorganizowanie 20 tys. kursów w zakładach pracy i kursów międzyzakładowych dla mężów zaufania, grupowych społecznych inspektorów pracy, delegatów socjalno-ubezpieczeniowych i organizatorów pracy kulturalno-oświatowej. Około 30 proc. tych kursów rozpoczęło już pracę.

Moim marzeniem było uczyć się

Młodzież rolnicza zgłasza się na uniwersyteckie studium przygotowawcze

Na studium przygotowawcze Uniwersytetu Łódzkiego zgłosiło się dotychczas ponad 100 młodych robotników i chłopów.

M. in. kandydatem na studium jest młodzieżyowy przewodnik pracy ślusarz zakładów mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi — Henryk Bertak.

„Moim marzeniem było uczyć się — mówi Bertak. — Dzięki organizacji ZMP-owskiej dowiedziałem się o istnieniu studium przy-

gotowawczego. Widzę jak wielkie możliwości ma młodzież w Polsce Ludowej. Każdy młody zdolny przodujący robotnik, jeżeli tylko zechce, może w naszej ojczyźnie ludowej zdobyć wyższe wykształcenie”.

Wśród kandydatów na studium przygotowawcze znajdują się również wielokrotna przewodnica pracy Mazowieckich Zakładów Przemysłu Włnianego w Tomaszowie Maz. D. Adamczewska i Wanda Braczkowska, obciążająca z Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Dla kandydatów na studium przygotowawcze uruchomiony został ośrodek informacyjno-konsultacyjny. Zadaniem ośrodka będzie udzielanie wyjaśnień i pomocy kandydatom na studium w przygotowaniu się do kursu selekcyjnego.

Ukaż się numer 4/54

„NOWYCH DRÓG”

TREŚĆ

Odpowiedź Stalina na pytania w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej udzielona grupie redaktorów gazet amerykańskich

EDWARD OCHAB — Żołnierz i wódz klasy robotniczej i narodu polskiego. HELENA KOZŁOWSKA — „O partii” — zbiór prac towarzysza Bieruta. ROMAN WERFEL — Klasa robotnicza — hegemon narodu, awangarda ludzkości. (W przedmowie Pierwszego Maja — dnia międzynarodowej solidarności mas pracujących) JAN KLECHA — Wzmocnienie siły Polski Ludowej — patriotyczny obowiązek chłopów pracujących. MIECYSŁAW LESZ — Wezwanie zagadnienia przemysłu węglowego w 1952 r. MICHAŁ HOFMAN — O Niemcy pokojowe, demokratyczne i zjednoczone (Na marginesie noty radzieckiej z dnia 10 marca br.). ODEZWA KC KPP W 10 LEĆCIE FASZYSTOWSKIEGO PRZEWROTU MAJOWEGO W POLSCE (płora tow. Juliana Bruna).

Z ŻYCIA PARTII

EDWARD GIEREK — z doświadczeń pracy partyjnych. GŁOSY Z TERENU (Szkolenie partyjne w kopalni im. Bolesława Bieruta — JÓZEF KARWETA — Jaworzno: Jak organizacje partyjne w powiecie niemieckim realizują plany uchwale KC PZPR — EUGENIUSZ ERDINAST — Niemodlin: O pracy POM-ów w powiecie stargardzkim — MARIAN DYBUS — Stargard: O pracy partyjnej w gminie Krobica pow. Gościny — JAN SZPURKA — Krobica)

KONSULTACJE

JAN JAROSŁAWSKI — O własności społecznej

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

„WALKI GWARDII LUDOWEJ I ARMII LUDOWEJ W LATACH 1942 — 1945” — Atlas historyczno-wojskowy, wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1952 (Rec. STANISŁAW OŁECKI). Cztery powieści o wsi radzieckiej (Rec. M. MIRSKI). Z wystawy większych gazetki ściennej (Rec. S. M.).

LISTY DO REDAKCJI

Komunikat

W Radomskich Zakładach Obuwia Pod znakiem „Wart Bierutowskich“

— Wykonaliśmy nasze zobowiązania w 104,7 proc. — powtarzali uradowani robotnicy. Ta cyfra za chwilę pojawiła się na transparencie - meldunku, który zawieszony został przy wejściu do hal fabrycznych. Na sześć dni przed terminem załoga Radomskich Zakładów Obuwia wykonała i przekroczyła zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Załoga nie spoczęła jednak na „laurach“. Postanowiono, że maszyny obsługiwane przez sprawne ręce robotników pracować będą nadal równie sprawnie jak w czasie ostatnich dni.

Kilka dni temu „zakwitły“ maszyny we wszystkich oddziałach fabryki. Na szlifierkach, krajarkach i wytlaczarkach pojawiły się czerwone chorągiewki. Robotnicy zaciągali „Warty pracy“ pragnąc w ten sposób uczcić rocznicę urodzin Prezydenta Polski Ludowej.

Nasza rozmowa o tej nowej formie zobowiązań toczyła się w oddziale 441. Długo, skrupulatnie liczył i przemysliwał Czesław WASILEWSKI zanim wypowiedział swoje „ostatnie“ zdanie. Wartość jego zobowiązania była wysoka, tak że niektórzy koledzy — również szewcy „ręczni“ tego oddziału — kiwa-

Zespół PGR Rytwiany melduje... Zaoszczędziliśmy 9.625 zł

Załoga Warsztatów Wydzielonych Zespołu PGR w Rytwianach wykonała już powzięte zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. Kontroler warsztatów Czesław Sojda wykonał po godzinach normalnej pracy frezarkę wartości 5.000 zł, zaś brygada elektrotechniczna przeprowadziła bezinteresownie instalacje w nowej hali, co kosztowałoby 1.125 zł.

Pamiątki - „ludki“ będą wyrabiać kobiety - chałupnice

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego dbając o stały rozwój produkcji przedmiotów artystycznych, opartej na wzorach ludowych, stara się powiększyć kadry i kwalifikacje pracowników — fachowców, aby dzieła ich rąk stały się na właściwym poziomie i mogły zadowolić najwybredniejsze gusta.

W tym celu, raz po raz organizuje się kursy, na których udzielone osoby, posiadające nieraz podstawowe umiejętności, otrzymują wskazówki, jak wyrabiać pewne przedmioty o ustalonych przez komisję artystyczne wzorach.

W końcu kwietnia CPLA, za pośrednictwem Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Rekordzie-ło“ urządziła pierwszy w naszym województwie 10-dniowy kurs tak zwanych „ludków skórzanych“, wyrabianych z odpadków „Ludki“ są to figurki-laleczki, przeznaczone na pamiątki, chętnie nabywane jako maskotki czy figurki.

Kurs przeznaczony jest dla chałupników, posiadających umiejętności kroju i szycia. Uczęszczają nań będzie 15 osób. Wykładowcą mianowano prof. Narzymską z Instytutu Sztuk Plastycznych w Kielcach. Nauka przewiduje 9 typów „ludków“, a mianowicie: górnika, narciarza, Chłirczyka, Murzyna, Ślązaczki, Krakowiaki, wieśniaczki, górala i „chłopaka-roztopka“.

Dzień Radomia

W DNIU dzisiejszym o godzinie 17 w Powiatowym Domu Kultury lektor Komitetu Centralnego PZPR wygłosi odczyt o aktualnych zagadnieniach międzynarodowych.

BEAD w druku — czyli nie „7 lecz „72“. Mieszkańcy posesji przy ul. 1 Maja 7 ze zrozumiałą „ucieczką“ przeczytają niniejszą notatkę o bledzie, jaki zakradł się do notatki pt. „Dlaczego... dlatego“, gdzie krytyka niewłaściwego rozmieszczania śmietników nie dotyczy posesji nr 7, lecz bloku nr 72.

DZIS tj. 18 bm. w kinie „Hel“ premiera kolorowego filmu prod. radzieckiej pt. „Bajka o rybaku i rybce“. Film ten podczas festiwalu cieszył się dużym powodzeniem... i teraz więc sala kina „Hel“ będzie wypełniona po brzegi.

ZESPOŁ aktorów Państwowego Teatru im. Żeromskiego wyjedzie w najbliższych dniach do Skarżyska, gdzie wystąpi ze sztuką „Dwa tygodnie w Raju“.

JUZ 35 RAZY, w ciągu pięciu miesięcy istnienia, bawił społeczeństwo radomskie, piosenkami dobrze zapowiadającą się kwartet męski „Mewa“ — Radomskiej Wytwórni Papierosów.

ATRAKCJA dla najmłodszych przedchodników są zabawki umieszczone na wystawie sklepu PSS nr 8 przy ul. Żeromskiego 41, wykonane przez uczestniczkę kursu zabawkar-skiego PSS.

Z górą lat temu 60 znany uczyony, geograf i socjolog, Wacław Nałkowski zniechęcony niewydaniem, mimo za-mówienia, jego geografii fizycznej po-stanowił zorganizować wycieczkę „na łono natury“.

Były to czasy, kiedy do Radomia je-chano się koleją nadwiślańską przez Deblin, zwany podówczas Iwangro-dem — gdzie pociąg z reguły miał pół-torej godziny postoju, tj. tyle ile dla-jdzie potrzeba na przebycie całej drogi pociągiem pośpiesznym z Warszawy.

Początkowo Nałkowski wyprowadził na Kielecczyne traktował jako odpoczy-nek, jednakże impulsywna natura pi-sarza nie pozwoliła mu na bierne o-glądanie krajobrazu z okna wagonu. Opis tej wycieczki ukazał się obecnie w wydaniu zbiorowym Pism Społecz-nych, pt. „Ucieczka na łono natury“.

Już na wstępie autor z właściwą so-bie ironią podrobuwa z recepty wypró-bowanej przez reporterów pism war-szawskich, wg której przeważnie praktykowały się wędrownie stron o-czytanych. Tradycyjnym wzorcem na-leżało: „wypić starego węgryna z pro-boszczem, zieleńca z szlachcicem, zjeść suty obiad lub kolację z szampanem u hrabiego, wysłuchać mszy św. w jakiejś prastarej świątyni...“

„...nie żniżyć do jakiegoś ele-mentarza historycznego i wypisać z niego nieco dat o miejscowościach w ten sposób zwiedzanych. Metoda ta, powszechna u nas, wydała świetne rezultaty: kraj nasz jest prawie tak do-brze znany, jak Afryka środkowa — przed kilkudziesięciu laty.“

Nałkowski obrał inną metodę — drogę od Kielc do Opatowa i Sando-mierza przebył pieszo, nocując często w chatach chłopskich, leśnicówkach, stodółkach lub wprost pod gołym nie-bem. Rozmawiał z ludźmi, wypytując o warunki pracy, interesował się ich życiem codziennym. Stąd też „uciecz-ka na łono natury“ nie pominięła li-czyby sielankowych opisów przyrody, klekocnych wędle utartego schematu, i materialnym upośledzeniem chłopów. Wprawdzie Nałkowski maluje piękno Łysogór, zachwycił się Pu-szczą Jodłową, ale krajobraz nie prze-stania mu widoku nudnych, piaszczystych poletek, gdzie „zamiast rzepaku i pszenicy widać tylko kartofle, owsy, tubin, nikt żyło z kostrzewą; gdzie woda stoi na polach, zboże wy-maka i musi być siane późno, gdyż na wło-sne grunty długo nie obsycha.“ Podczas zwiedzania Św. Krzyska pisarz inter-esuje się głównie tym, że więźniowie

Wanda Derlatka pierwsza na swym od-dziale zaciągnęła Wartę. Wykonując zo-bowiązanie zmniejszy ona zużycie mate-rialu na każdą parę obuwia oraz w dal-szym ciągu przekraczać będzie normę o 5 proc. Cała załoga oddziału 424 od-powiedziała natychmiast podobnymi zo-bowiązaniami.

Pracownicy oddziału 715 wyremontu-ją ponad plan dwie maszyny: jedną przeznaczkę kartonów oraz maszynę je-dnoglówką płaską.

Czyn kobiet powiatu radomskiego

Kobiety wiejskie, przylaczając się do akcji zobowiązań, podjętych z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, zgłaszają poprzez Powiatową Ligę Kobiet w Radomiu swe liczne zobowiązania indywidualne i zbiorowe, społeczne i produkcyjne.

Np. w gminie Błotnica kobiety gromady Mokrosk (56 członkiń KGW), zobowiązały się odstawić ponad plan 10 sztuk tuczników o wadze 1200 kg; co miesiąc odstawić 100 kg jaj do miejsca skupu; w ciągu kwietnia zorganizować zlewnię mleka oraz zwiększyć trzykrotnie hodowlę drobiu. Ponadto uchwalono własnym kosztem przeprowadzić elektryfikację gromady, urządzić świetlice dla celów kulturalno-oświa-towych i wystawić tam sztukę pt. „Trzeba ruszyć z robotą“.

8 członkiń Koła Gospodyń w gm. Kowala podjęło indywidualne zobowia-zania. Np. Genowefa Janczyk, po-siadaczka 2 ha, odstawi 4 tuczniki. Genowefa Ułjasz dostawi 60 kg. dro-biu, zakłada hodowlę indyków, za-kontraktowała 50 arów rzepaku, 5 ar. buraków oraz jednego tucznika. Pozostałe członkinie z tej gromady podjęły podobne zobowiązania.

Ogólna ilość zobowiązań produk-cyjnych wynosi: 41 zespołowych i 475 indywidualnych.

Koła Terenowe Ligi Kobiet podej-mowały zobowiązania społeczne. I tak w Szydłowcu kobiety uporząd-

kuja kwietniki, dając 60 roboczo-dzin; wygłoszą pogadanki uświada-miające dla kobiet niezorganizowa-nych itd.

W Kamieniolomach Szydłowiec-kich 5 urzędniczek podjęło się oczyszczać zakład z gruzów w ciągu 8 go-dzin pracy każdej.

Powyższa lista nie wyczerpuje wszystkich podejmowanych przez wiejskie kobiety zobowiązań, które napływają do Powiatowego Za-rządu Ligi Kobiet w Radomiu.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in. — „My, budownicze osiedla Skar-żysko-Milica, załoga odcinka nr 2, ro-botnicy, bygradziści, majstrowie, techni-cy, inżynierowie i pracownicy admi-nistracyjni przesyłamy Ci Drogi nasz To-warzyszu, szczerze i gorące życzenia dłu-gich lat życia i dalszej owocnej pracy dla rozwoju naszej ojczyzny i szczę-sia ludu pracującego, dla sprawy po-koju i socjalizmu.“

Budowa naszego osiedla jest dowo-dem troski o byt i poprawę warunków

— Wiemy, że nasza wydatna praca będzie dla Ciebie najlepszym upomni-nikiem, bo przyczynia się ona do umoc-nienia siły naszej ludowej ojczyzny — pi-sze w liście do Prezydenta Bieruta za-łoga Zarządu Budowlanego nr 2 Skar-żysko-Milica Zjednoczenia Budownic-twa Miejskiego — Radom.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in. — „My, budownicze osiedla Skar-żysko-Milica, załoga odcinka nr 2, ro-botnicy, bygradziści, majstrowie, techni-cy, inżynierowie i pracownicy admi-nistracyjni przesyłamy Ci Drogi nasz To-warzyszu, szczerze i gorące życzenia dłu-gich lat życia i dalszej owocnej pracy dla rozwoju naszej ojczyzny i szczę-sia ludu pracującego, dla sprawy po-koju i socjalizmu.“

Budowa naszego osiedla jest dowo-dem troski o byt i poprawę warunków

— Wiemy, że nasza wydatna praca będzie dla Ciebie najlepszym upomni-nikiem, bo przyczynia się ona do umoc-nienia siły naszej ludowej ojczyzny — pi-sze w liście do Prezydenta Bieruta za-łoga Zarządu Budowlanego nr 2 Skar-żysko-Milica Zjednoczenia Budownic-twa Miejskiego — Radom.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in. — „My, budownicze osiedla Skar-żysko-Milica, załoga odcinka nr 2, ro-botnicy, bygradziści, majstrowie, techni-cy, inżynierowie i pracownicy admi-nistracyjni przesyłamy Ci Drogi nasz To-warzyszu, szczerze i gorące życzenia dłu-gich lat życia i dalszej owocnej pracy dla rozwoju naszej ojczyzny i szczę-sia ludu pracującego, dla sprawy po-koju i socjalizmu.“

Budowa naszego osiedla jest dowo-dem troski o byt i poprawę warunków

— Wiemy, że nasza wydatna praca będzie dla Ciebie najlepszym upomni-nikiem, bo przyczynia się ona do umoc-nienia siły naszej ludowej ojczyzny — pi-sze w liście do Prezydenta Bieruta za-łoga Zarządu Budowlanego nr 2 Skar-żysko-Milica Zjednoczenia Budownic-twa Miejskiego — Radom.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in. — „My, budownicze osiedla Skar-żysko-Milica, załoga odcinka nr 2, ro-botnicy, bygradziści, majstrowie, techni-cy, inżynierowie i pracownicy admi-nistracyjni przesyłamy Ci Drogi nasz To-warzyszu, szczerze i gorące życzenia dłu-gich lat życia i dalszej owocnej pracy dla rozwoju naszej ojczyzny i szczę-sia ludu pracującego, dla sprawy po-koju i socjalizmu.“

Budowa naszego osiedla jest dowo-dem troski o byt i poprawę warunków

— Wiemy, że nasza wydatna praca będzie dla Ciebie najlepszym upomni-nikiem, bo przyczynia się ona do umoc-nienia siły naszej ludowej ojczyzny — pi-sze w liście do Prezydenta Bieruta za-łoga Zarządu Budowlanego nr 2 Skar-żysko-Milica Zjednoczenia Budownic-twa Miejskiego — Radom.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in. — „My, budownicze osiedla Skar-żysko-Milica, załoga odcinka nr 2, ro-botnicy, bygradziści, majstrowie, techni-cy, inżynierowie i pracownicy admi-nistracyjni przesyłamy Ci Drogi nasz To-warzyszu, szczerze i gorące życzenia dłu-gich lat życia i dalszej owocnej pracy dla rozwoju naszej ojczyzny i szczę-sia ludu pracującego, dla sprawy po-koju i socjalizmu.“

Budowa naszego osiedla jest dowo-dem troski o byt i poprawę warunków

W dniu urodzin Prezydenta



1892 — 1952

KIELECKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
RADOM, ULICA STEFANA ŻEROMSKIEGO Nr. 49

TELEGRAM

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyrobów Graficznych
RADOM, ULICA STEFANA ŻEROMSKIEGO Nr. 49

Prezydent R. P. BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA, BELVEDER

OKAZJI 60-LECIA TWOICH URODZIN, TOWARZYSZU PRACY
BENZIN, PREZYDENCIE CI NAJSERDECZNIEJŻ ŻYCZĄ
DŁUGICH LAT OWOJNY PRACY DLA DORNA PATRIOTY RADOM
STÓP — COZIENNA, TWÓRZĄ PRACĄ, ZOBOWIĄZUJĄCY
DO PRZEDTERMINOWYCH WYKONANIA PLANU O-CIO LITWIS
I BUDOWY FUNDAMENTÓW ROZJAŁNIENIA W POLS
PRACOWNICY KIEL. ZAKŁ. GRAF.

Radomscy drukarze KZGraficznych wysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruty życzenia na ozdobnym wykonanym przez siebie adresie.

Nowe domy mieszkalne Dziesiątki tysięcy złotych oszczędności

komunalnych świata pracy ze strony Partii, Rządu, którym Ty przewodniczysz kochany nasz Towarzyszu Prezydencie“.

Robotnicy Milicy czynem dokumentu-ją swe przywiązanie do Polski Ludowej i do swego Prezydenta. W wielu do-mach już mieszkają robotnicy, inne je-szcze w tym miesiącu pełne będą ruchu i gwaru nowych mieszkańców — ro-botników zakładów przemysłowych w Skarżysku.

Zobowiązania podjęte przez podległe jednostki Zjednoczenia Budownic-twa Miejskiego — Radom przedsta-wiają się następująco:

Z.B. Nr 1 — RADOM
Zobowiązania zespołowe i indywidualne podjęło 78 proc. ogółu zatrudnionych, a oszczędność oblicza się na sumę zł. 62.956. W ramach tych zobowiązań przede-wszystkie skrócenie wykończenia trzech bloków mieszkalnych o 20 — 30 dni.

Z.B. Nr 2 — SKARŻYSKO
Zobowiązania zbiorowe podjęło 9 bry-gad różnych branż i 3-ci pluton II komp. SP. W zobowiązaniach indywidualnych prowadzi ob. Jarosiński. Wartość zobowiazań wynosi 71.191 zł.

ZARZĄD ROBÓT INSTALACYJNYCH
Zobowiązania ZRI mają charakter zo-bowiązań grupowych. Przewidziana oszczędność 20.347 zł.

Do biur centrali spóżywców Trzeba chodzić... na szczudłach

Na ul. Żeromskiego, blisko przejazdu lubelskiego, mieszczą się w Radomiu na wielkiej posesji dwie placówki: PKS oraz biura i magazyny Centrali Spożywców. Nie-dobrowolna ta spółka trwa od lat paru i przez tyleż czasu trwa zacięta i cicha walka o utrzy-manie terenu w porządku. Bowiem istnieje taka sytuacja, że zarówno pracownicy jak i interesanci Centrali Spożywców „sucha“ stopa mogą do-stać się do tej placówki tylko pod-czas wielkiego mrozu lub wielkiego upału i suszy (w tym ostatnim wy-padku toną w tumanach kurz). Przy każdej innej pogodzie cały plac przed PKS-em, gdzie zajeżdżają i stacjonu-ją samochody, przedstawia nieprze-

byte bajoro, pełne czarnej mazi, są-gającej kostek.

Jeszcze przed rokiem udręczni pracownicy Centrali Spożywców po-stali w tej sprawie delegację do Re-dakcji „Zycia“, uskarżając się na be-zwzględność dyrekcji PKS-u, która mimo wielokrotnych próśb główne-nic nie uczyniła dla poprawienia sy-tuacji. Mało tego: gdy z okazji jakiegoś czynu zespół Centrali pokrył ułtą szlaka ścieżkę wzdłuż głównej drogi, PKS nie tylko nie uszanował tej pracy, lecz na domiar złego po-spieszył z wycieciem starych drzew rosnących na jej skraju, oraz pewną ilość drzewek owocowych, co przy-czyniło się do zwiększenia ilości kur-u i błota. Tego wyczynu dokonano, nie mając jeszcze pewności, czyja własność stanowi plac (w ostatnich dniach ostateczny tytuł własności otrzymała Centrala Spożywców).

Istniał wprawdzie projekt wybe-nowania przez PKS całego placu, je-nakże wobec zamiaru pobudowa-nia się na innym zupełnie terenie, projekt upadł. Jednak z pewnością wiele jeszcze upłynie miesięcy, a może i lat, zanim PKS uwolni Centralę od swej obecności. A tymczasem jak ludzie niszczą obuwie i odzież przy lekceważeniu PKS-u.

Przy dobrych chęciach znalazło się wyjście — ułożenie drogi piesz-wzdłuż parkanu, z pominięciem pierw-szoplanowej wjazdowej. W ten sposób samochody miałyby nadal wolny dojazd do garaży, a ludzie — nie tonąć w błocie lub kurzu.

Trudno było odpocząć na „łonie natury“ człowiekowi tak wrażliwemu na wszystkie masy chłopskiej, wrażliwemu na nędzę ludzką, jak Nałkowski. Geograf, socjolog, postępowy pisarz swego pokolenia, nie chciał jak inni upa-jać się stuchaniem światobliwych historyjek — opowiadanych przy wtku przez klasztornych bractwisków, bo-wiem jego uwagę przykuwał wysiłek uprawiany przez biskupów i opatów, przez obszarników, przez cały niesprawiedliwy ustrój kapitalistyczny. Nałkowski w swym opisie Kielecczyzny nie idealizuje wsi, pokazuje natom-iast prawdziwe jej oblicze, występu-jąc w obronie skrzywdzonych mas chłopskich. „Wystarczy — pisze Stefan Żółkiewski — wstąpić do jego „Pism Społecznych“ — zestawień ten surowy i realistyczny obraz Kielecczyzny z obrazami tejże ziemi u Żeromskiego, aby dać sobie sprawę, jak bardzo śmiało i trafnie realizm Nał-kowskiego ukazywał właściwy obraz dół polskiego zaoferania i ucisku ka-pitalistycznego.“

Tak wyglądała codzienna praca ko-biety w warunkach zaoferania i ucisku kapitalistycznego. Nic dziwnego — za-ważała Nałkowski — że lud tak mało ceni swoją sielankę, dworek i kościółek, a ucieka do miast, do fabryk, ba, nawet do bezbożnej Ameryki.

Wszystkie członkowie klubu proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.

chorują tu na suchoty i próchnienie kości z powodu wilgoci. Klasztor bo-wiem zbudowany został z tzw. „pła-czącego kamienia“, który nabiera wil-goci w takiej ilości, iż woda spływa kropkami po ścianach więzienia.

Dłuższy czas przebywał Nałkowski w miejscowości Jeziorko, skąd robił liczne wypadki badając strukturę geologiczną doliny między górami Bo-dzentyńskimi i Św. Katarzyną. Z po-bytu w Jeziorku notuje spostrzeżenia dotyczące życia tamtejszych kobiet. „Moja gospodyni jeziorkowska, Wikta — pisze Nałkowski — była doskonałym typem młodej wieśniaczki: silna, wysmukła jak jodła gór Świętokrzy-skich, pracująca bez przerwy, bez pa-mięci o sobie, bez świadomości swojej ofiary; cały dzień jest w ciągłym ru-chu; małe dziecko krzyczy w kołysce zawieszona u pulapu na sznurach, kot, wyprawiając harce na nich, ko-tyśże dziecko, w końcu pod ścianą ku-ry skarga się i rozprawiają, jakby się uwolnił z zamknięcia bez złozenia ja-ja w ofierze. Wikta skończywszy klasyfikację kur bierze wrzesczące dziecko na rękę i zaczyna je karmić; tymczasem drugie, starsze, lecz słabe, czepia się jej nog i w ogóle przycho-dzi do niej z każdą biedą; bolakiem, drzącą, zadrapaniem przez kota itd. Lecz na kominie gotuje się obiad, war-kipt: kobieta kładzie przedko dziecko na ziemi i chwytając garnek, nie zważa-jąc na taką drobność, że war parzy jej ręce. Gdy jedno dziecko zaśnie na chwilę, a drugie uspokoi się lud wy-pelźnię do sieni, kobieta bierze się po-pierzonymi rękami do sycia koszułki z płótna, które sama z lnu wymiedliła, wywiesza, uprzedza, utkała. Całe u-branie na niej z wetny jest też jej

Wszystkie członkowie klubu proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.

chorują tu na suchoty i próchnienie kości z powodu wilgoci. Klasztor bo-wiem zbudowany został z tzw. „pła-czącego kamienia“, który nabiera wil-goci w takiej ilości, iż woda spływa kropkami po ścianach więzienia.

Dłuższy czas przebywał Nałkowski w miejscowości Jeziorko, skąd robił liczne wypadki badając strukturę geologiczną doliny między górami Bo-dzentyńskimi i Św. Katarzyną. Z po-bytu w Jeziorku notuje spostrzeżenia dotyczące życia tamtejszych kobiet. „Moja gospodyni jeziorkowska, Wikta — pisze Nałkowski — była doskonałym typem młodej wieśniaczki: silna, wysmukła jak jodła gór Świętokrzy-skich, pracująca bez przerwy, bez pa-mięci o sobie, bez świadomości swojej ofiary; cały dzień jest w ciągłym ru-chu; małe dziecko krzyczy w kołysce zawieszona u pulapu na sznurach, kot, wyprawiając harce na nich, ko-tyśże dziecko, w końcu pod ścianą ku-ry skarga się i rozprawiają, jakby się uwolnił z zamknięcia bez złozenia ja-ja w ofierze. Wikta skończywszy klasyfikację kur bierze wrzesczące dziecko na rękę i zaczyna je karmić; tymczasem drugie, starsze, lecz słabe, czepia się jej nog i w ogóle przycho-dzi do niej z każdą biedą; bolakiem, drzącą, zadrapaniem przez kota itd. Lecz na kominie gotuje się obiad, war-kipt: kobieta kładzie przedko dziecko na ziemi i chwytając garnek, nie zważa-jąc na taką drobność, że war parzy jej ręce. Gdy jedno dziecko zaśnie na chwilę, a drugie uspokoi się lud wy-pelźnię do sieni, kobieta bierze się po-pierzonymi rękami do sycia koszułki z płótna, które sama z lnu wymiedliła, wywiesza, uprzedza, utkała. Całe u-branie na niej z wetny jest też jej

Wszystkie członkowie klubu proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.